Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/8 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 4.** **9. stycznia 1844.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

W sobotę dnia 31go grudnia 1843 po południu odbył się o godzinie drugiéj w parafijalnym kościele Maryi Panny, uroczysty obchód pogrzebowy ces. król. piérwszego Wielkiego Ochmistrza, księcia Colloredo-Mansfeld z przynależnémi jego stopniowi podług zwyczajnych u dworu ceremonij honorami. Dniem wprzódy wystawiony był zmarły w swojém pomieszkaniu z zwyczajną okazałością na widok publiczny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Listy z Madrytu pod dniem 20go grudnia donoszą, że Olozaga umknął; miał on w towarzystwie przemytników dostać się na granicę portugalską. Dworowi wcale na rękę, że się on tym sposobem usunął. — Jenerałowie Prim i Sanz byli spodziéwani w Madrycie; zamyślają oni przyłączyć się do opozycyi. — Martinez de la Rosa, na czele deputacyi, oświadczył Królowéj ubolewanie kongresu nad smutnémi wypadkami z dnia 28go listopada; Izabela odpowiedziała z łaskawością, iż polega na patryjotyczném przyczynieniu się ciała prawodawczego dla utrzymania stósownie do konstytucyi godności rządu. — Mianowano komisyję finansów dla ułożenia nowego systemu podatku.

Z dzienników barcelońskich pod dniem 8go grudnia widzimy, że wiadomość o zaszłym dnia 28go listopada wypadku w gabinecie Królowéj, sprawiła bardzo wielkie wrażenie w stolicy Katalonii. Osoby buntowniczego sposobu myślenia upatrywały w tém nowa sposobność i nowy środek do obrabiania opinii pospólstwa w interesie swoich rewolucyjnych zamiarów. Dla zapobieżenia tym usiłowaniom, polityczny szef Barcelony pan Gibert wydał dnia 6. odezwę.

Dziennik *Heraldo* donosi z Toledo pod dniem 17go, że pan Olozaga zapewne już przybył do Portugalii, gdyż dwoma lub cztérma dniami wprzódy w towarzystwie dwóch służących przez prowincyję Estremadurę przejeżdżał.

Partyja pałacowa przekonywa się nareszcie, że w sprawie pana Olozagi za daleko się posunęła i teraz chciałaby szczérze sprowadzonemu przezto zgorszeniu koniec położyć. Z tego powodu, słychać, że Królowa na mające nastąpić poselstwo kongresu oświadczy, iż życzy sobie, aby cały ten wypadek w niepamięć puszczono, przezco poda się najlepsza sposobność i najważniejszy powód do odstąpienia od oskarżenia przeciw panu Olozadze, a przezto uchylenia się od nowych zawikłań i kłopotu, któryby z wykonania tego projektu wyniknął.

Pogłoski o rozwiązaniu kortezów ucichły, ministeryjum spodziéwa się jeszcze większość uzyskać, a to tém bardziéj, ileże dziewięciu

katalońskich a sześciu galicyjskich deputowanych, którzy wszyscy są moderadosami, do izby wstąpić zamyślają.

Dziennik *Eco del Comercio* w obelżywym artykule dał do zrozumienia, że Królowę Maryję Krystynę do opuszczenia Paryża i przybycia do Hiszpanii wstrzymuje pewna przeszkoda, która aż z czasem się rozwiąże. (Tak dwuznaczna pogłoska krążyła dnia 21go grudnia w Paryżu). Na to złośliwe doniesienie oburzono się powszechnie. Dziennik *Eco del Comercio* uważany jest za pismo, zostające pod wpływem partyi Don Francisco de Paula. Ten ostatni przekonał się zapewne, iż bardzo jest na czasie powstać na tak nieprzyjaźny artykuł przeciw matce Królowéj. Jakoż w saméj rzeczy dziennik *Heraldo* ogłosił pod dniem dzisiejszym następujący dokument: »Madryt dnia 19go grudnia. Do redaktorów dziennika *Heraldo*. Bezpośrednia i niegodziwa zaczépka, którą w numerze 455 dziennika *Eco del Comercio* przeciw Jéj Mości matce Królowéj, Donnie Maryi Krystynie z Bourbon wymierzono, obowiązuje Infanta Don Francisco de Paula tudzież Infantkę Donnę Ludwikę Karolinę, moje dostojne państwo do oświadczenia, aby o tém cała Hiszpanija wiedziała: że oni w żadnym stosunku nie zostają i nie zostawali ani z nadmienionym dziennikiem, ani téż z jakimkolwiekbądź innym; — i aż nadto dobrze znają swe powinności jako blizcy krewni i wierni poddani Królowéj Izaboli II., aby w osobie Królowéj Krystyny nie czcili ukochanéj siostry, wdowy po Królu Ferdynandzie VII., i matki teraźniejszéj swojéj Królowéj; — i nie mogą pominąć tego milczeniem, gdy na — Królowę-matkę — tak haniebną rzucono obelgę w dzienniku, który na nieszczęście podług mniemania niektórych osób, jeźli nie za ich organ, tedy przynajmniéj za obstający za nimi i ich familiją, uchodzi. Jeżeli Ich królewiczowskie Moście dotychczas nie uważali za rzecz przyzwoitą sprzeciwić się téj pogłosce lub dać wyjaśnienie pod względem obwinień, które z powodu niektórych artykułów w dzienniku *Eco del Comercio* przeciw nich wymierzono, tedy stało się to tylko dla tego, że im dotychczas zbywało na pomyślnéj do tego sposobności. A że ta sposobność okazuje się teraz w gorszącym wypadku, który powyżéj wymieniono, przeto Ich dostojne Moście rozkazali mi, niezwłocznie ogłosić tę protestacyję, gdyż honor i godność nie pozwala im zachowywać milczenia, gdy tak mocno w pomienionéj zaczépce dostojnéj osobie Jéj Mości matce Królowej i ich drogiéj i najukochańszéj siostrze uwłoczono. Spodziéwam się, że panowie redaktorowie będą tak grzeczni i w piśmie swojém to oświadczenie zamieszczą. Antonio Garrenza, Ich królewiczowskich Mości sekretarz domu.«

Podług listów z Madrytu pod dniem 21go grudnia dobyto się przemocą do pomieszkania redakcyi i drukarni dziennika *Eco del Comercio*; zburzono prasy; jeden z redaktorów zmuszony był umknąć. Powodem do tego zaburzenia spokojności był artykuł dziennika przeciw Królowéj Maryi Krystynie. Musiano zawiesić ogłoszenie pomienionego dziennika.

Podług dziennika *Phare* z Bajony, skład rzeczy w Figueras nie zmienił się po dzień 19go grudnia. Pułkownika Gurrea odesłano do jenerała Prim, który go jako jeńca zatrzymał. I w pułku Królowéj, który dotychczas najprzywiązańszym był do insurgentów, wzmaga się coraz bardziéj dezercyja. Mianowanie pana Meer jeneralnym kapitanem Katalonii, miało się bardzo jenerałowi Prim niepodobać, jakoż oświadczył on, że gdy koalicyja jest rozwiązaną, tedy on zajmie miejsce znowu między progresistami. Z tego powodu zamyśla spiesznie odjechać do Madrytu. — W liście z Barcelony pod dniem 15go grudnia donoszą: Mianowanie jenerała Schelly szefem politycznym uważają za podstawę środków do uspokojenia stolicy. Skład deputacyi prowincyjonalnéj, municypalności i alkadów dystryktowych nie pozostawia nic do życzenia. Podczas serenady na cześć jenerała, odezwał się zgromadzony przed jego hotelem tłum ludu: »Niech żyje Królowa! Niech żyje Maryja Krystyna!«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 25go grudnia. Finansowi ajenci rządu hiszpańskiego ogłosili urzędowne doniesienie, że przypadająca na dniu 1. stycznia półroczna prowizyja od nowéj trzyprocentowéj pożyczki krajowéj dnia 22go grudnia wypłacona będzie.

Nadzwyczajna poczta z Indyjów wschodnich przybyła w nocy dnia 25go grudnia drogą na Paryż do Londynu. Takowa odeszła dnia 15go listopada z Kalkuty do Suez. Tą pocztą nie otrzymano żadnych nowszych wiadomości z Chin, ale następujące doniesienia z Indyjów i Afganistanu: »Właśnie co nadesłane wiadomości byłyby wielkiéj wagi, gdyby się potwierdziły. W Gawlior schwytało wojsko Khasgee bez rozlewu krwi; skończyło się jego panowanie. Po tym wypadku nie będzie potrzeba wysyłać tamże wojska. W Kabulu zabito Dosta Mo-

hammeda, a to na rozkaz Chana Bochary, który przybrał tytuł księcia prawowiernych. Opowiadają, że pomieniony Chan posłał do Kabulu kartkę z swoją pieczęcią, w której wyraził, że kto Dosta Mohammeda zabije, ten na niebo sobie zasłuży. Wypadek ten przerwie podobno wszelkie operacyje Afganów przeciw Pendszabowi; domyślają się, że teraz Kabul dostanie się pod panowanie Chana Bochary. Dowiedziano się, że pułkownik Stoddart jeszcze żyje w Bocharze, kapitana Conolly zaś stracono. Wiadomości z Sukkur są zasmucające: 1371 żołnierzy leży w szpitalu i tylko 153 jest jeszcze zdatnych do służby; większa część oficerów złożona jest mniéj więcéj ciężką chorobą.«

W listach z Dublina pod dniem 23. grudnia donoszą: »Jeneralny prokurator wydał teraz urzędowe doniesienie w przepisanéj formie pod względem odłożonego na dzień 15. stycznia procesu przeciw repealistom. Oznajmia on obżałowanym, że pomienionego dnia zrana między godziną dziewiątą i dziesiątą odbędzie się przed sądem Queensbench w Dublinie badanie w ich sprawie. Daniel O'Connell jest tutaj około 12go spodziewany. W najznakomitszych miastach, którędy w drodze z Derrynane-Abbey przejeżdżać będzie, czynią przygotowania do świetnego przyjęcia.«

Francyja.

Dnia 27. grudnia odbyło się otworzenie izb. Król opuścił tuileryje zaraz po piérwszéj godzinie z południa; książęta Nemours i Montpensier, tudzież książę Joinville siedzieli w powozie Jego Król. Mości; Królowa w towarzystwie księżnéj Orleańskiéj, hrabiego Paryża, księżnéj Nemours, księcia i księżniczki Sasko-Koburgskiéj, nakoniec księżniczka Adelaida, którzy się piérwéj do pałacu Bourbon udali, zajęli miejsce w trybunie, którą osobno dla nich wystawiono. Księżnie Joinville przeszkodziła nieznaczna słabość w przyłączeniu się do familii królewskiéj.

Skoro Król wstąpił na estradę, zaraz powitało go zgromadzenie głośnym okrzykiem: »Niech żyje!« Książę Nemours, w mundurze jenerała i książę Montpensier zajęli miejsce po prawéj, a książę Joinville, w mundurze kontradmirała, po lewéj ręce Króla.

Jego Król. Mość miał z tego powodu następującą mowę: »Mości Panowie Parowie! Mości Panowie Deputowani! Szczęśliwa zgoda władz krajowych i lojalna pomoc, któréjście Wpanowie Memu rządowi udzielali, wydały piękne owoce. Na łonie porządku, który się bez natężenia utrzymuje, i pod panowaniem ustaw rozwija Francyja z zaufaniem korzystną swoję czynność. Polepsza i wzmaga się położenie wszystkich klas obywateli. Skutki tego pomyślnego stanu dozwolą nam w ustawach finansowych, które Wpanom niezwłocznie przedłożone będą, zaprowadzić słusznie pożądaną równowagę między wydatkami i dochodami kraju. Z pewnością możemy się cieszyć temi dobrodziejstwami pokoju, gdyż takowy nie był nigdy bardziéj zabezpieczonym. Stosunki Moje do wszystkich mocarstw są spokojne i przyjacielskie. Wielkie i ważne wypadki wydarzyły się w Grecyi i Hiszpanii. Królowa Izabella II. tak młoda, wezwana do dźwigania ciężaru władzy państwa, jest w téj chwili przedmiotem wszelkiéj Mojéj troskliwości i Mego najczulszego udziału. Mam nadzieję, że skutek tych wypadków będzie pomyślnym dla dwóch z Francyją sprzyjaźnionych narodów, tak, iż w Grecyi równie jak i w Hiszpanii uzyska monarchija na mocy przez obopólne poważanie praw tronu i swobód publicznych. Szczéra przyjaźń, łącząca Mię z Królową Wielkiéj Brytanii, i serdeczne porozumienie istnące między jéj a Moim rządem, utwierdzają Mię w tém zaufaniu. Z Królem sardyńskim i rzeczami pospolitemi Ekwator i Wenezuella zawarłem traktaty handlowe, a z innemi państwami w różnych częściach świata wchodzę w układy, które przy utrzymywaniu, dla pracy narodowéj przynależnego bezpieczeństwa, dla rozumnéj jéj czynności nowe zawody otworzą. Doznałem przyjemności ujrzéć powiększoném grono Mojéj familii przez ożenienie Mego syna księcia Joinville z księżniczką Franciszką, siostrą Cesarza brazylijskiego i Królowéj Portugalii. Małżeński ten związek zabezpieczający Memu synowi szczęście, dodaje jeszcze jedną pociechę do innych, które Bóg dla Mnie zachował. Panowanie nasze w Algieryi będzie wkrótce powszechne i spokojne. Pod dowództwem doświadczonych naczelników, — w których gronie z chlubą liczę jednego z Moich synów, — znoszą waleczni nasi żołnierze z zadziwiającą stałością trudy wojenne i pracę pokoju. Potrzebne rozporządzenia do wykonania powszechnego systemu kolei żelaznych i dotyczące rozmaitych przedsiębierstw dla narodowego pożytku, będą Wpanom pod obrady przedłożone. Wniosek do ustawy dotyczący nauki podrzędnéj uczyni zadość konstytucyi co do wolności nauki, i utrzyma oraz powagę i działalność państwa w publiczném wychowaniu. Mości Pano-

wie, z rozrzewnieniem dziękuję Opatrzności, patrząc na ten stan zaszczytnego pokoju i wzrastającéj pomyślności, któréj naszą ojczyzna doznaje. Kierowani ciągle naszém poświęceniem się i naszą wiernością dla Francyi — Ja i familija Moja — nie mieliśmy w sobie nigdy innéj dumy, jak tylko tę, aby dobrze służyć ojczyznie. Pewność dopełnienia téj powinności stanowiła Moję siłę w przykrych doświadczeniach Mojego życia, i ta pewność będzie aż do ostatniego kresu jego ciągle Moją pociechą i najmocniejszą Moją podporą.“

Po upływie jedénastu minut skończyło się posiedzenie śród głośnego okrzyku deputowanych i parów: »Niech żyje Król, Królowa, hrabia Paryża i księżna Orleańska !“ — Salwa artyleryi zapowiedziała powrót Króla, którego na drodze do tuileryjów powitano z takiemiż samemi oznakami powszechnéj radości jak podczas przyjazdu do pałacu Bourbon.

Korespondent *der Allgemeinen Preus. Staatszeitung* czyni nad powyższą mową Króla francuzkiego następujące uwagi: »Król doznał dzisiaj przy otworzeniu izb bardzo serdecznego przyjęcia na całéj drodze tam i na powrót tak ze strony gwardyi narodowéj i wojska linijowego, jako też w samych izbach ze strony wszystkich obecnych. Odgłos: Niech żyje Król! przyjmował go wszędzie, a gdy zasiadł na tronie, miał pomimo swego podeszłego wieku bardzo dobitnym głosem mowę z tronu, która widocznie pomyślny skutek sprawiła. Przyrzeczenie, że w przyszłym budżecie wydatki i dochody postawione będą z sobą na równi, wywołało najpiérwéj pochwalną w izbie manifestacyję, która się jeszcze z większym pojawiła zapałem, gdy Król o przyjacielskim stosunku do Anglii nadmienił. Wyraźne zapewnienie, że w mającéj być przedłożonéj ustawie o nauce podrzędnéj zastrzeżony będzie rządowi nadzór nad kierunkiem wychowania, zadowoliło wszelkie rozsądne oczekiwania. Wyrzeczoną nadzieję wzmocnienia monarchii w Grecyi, w miare jak o tém wyraźnie nadmieniono, uważać należy bezsprzecznie za nowy dowód, że missyja księcia Oettingen-Wallerstejna zupełnie się powiodła. Oby się także spełniły dla Hiszpanii i dla wzmocnienia konstytucyjnego jéj tronu wyrzeczone nadzieje, gdyż tamtejszy horyzont polityczny pomimo wszelkich zapewnień o przeciwieństwie, jeszcze ciągle groźnemi chmurami jest zaciemniony. Powszechnie podziwiano rzeźkość Króla, którego ostatnie słowa w mowie, znać, z szczérego serca pochodziły. Trzej synowie jego, to jest książę Nemours, Montpensier i Joinville stali podczas tego uroczystego aktu przy jego boku. Hrabia Paryża znajdował się w trybunie Królowéj i królewien, między którémi także dostojną matkę hrabiego Paryża, Jéj Królewiczowska Mość księżnę Orleańską, w najgrubszéj żałobie widziano. Tak Królowę jak i królewne, które na 10 minut przed samym Królem przybyły, przyjmowano z najżywszemi oznakami radości.“

Pan Thiers był dnia 25. grudnia w tuileryjach przyjmowany; miał on długą konferencyję z Królem.

Książę Ludwik Napoleon Bonaparte prowadzi teraz proces z skarbem publicznym. Sprawa ta wytoczyła się na posiedzeniu trybunału piérwszéj instancyi dnia 21. grudnia roku 1843. Chodzi tu o majątek 1,800,000 franków dochodu. Tytuł, na którym on opiéra swoję należytość, jest uchwała zachowawczego senatu (*senatus-consult*) z roku 1810, którą Cesarz tak apanaż dla Króla Ludwika jako też i dla Królowéj Hortenzyi wyznaczył. Na poparcie swoich uroszczeń odwołuje on się także na rozporządzenie Ludwika XVIII., którém majętność St. Leu na korzyść Królowéj Hortenzyi na księztwo wyniesiono. Jakoż Królowa ta nosiła od.ąd w saméj rzeczy ciągle tytuł: księżnéj z St. Leu. Skarb naprzeciw temu żądaniu księcia stawia nie przynależność upominania się. Sprawę tę na 8 dni odłożono.

Jeneralny gubernator, marszałek Bugeaud, podzielił Algieryję na trzy główne dywizyje a jedénaście podrzędnych. Stolicami głównych dywizyj będą: Algiér, Oran i Konstantyna.

Wiadomo, że między Bejem tunetańskim a rządem sardyńskim były zaszły nieporozumienia, które wojną zagrażały. Teraz dowiadujemy się, że Bej przyjął pośrednictwo konzula francuzkiego i już do przyzwoleń się skłania.

Państwo Papiézkie.

Z Rzymu pod dniem 8. grudnia donoszą: »Jestto niezaprzeczoném doświadczeniem, iż od lat sześciu co raz bardziéj wzmagają się na południu zimowe mrozy. Nikt nie pamięta tutaj tak ostréj zimy, jaką jest teraźniejsza. Pobliskie i dalekie Apeniny pokryte są lodem i śniegiem, a ulice Rzymu powleczone już od kilku dni lodem mającym pół cala grubości. We Florencyi ścina się przy brzegach rzéka Arno, dla tego bawiący tamże Anglicy opuścili powiększéj części to miasto i przenieśli się do nas.“

Rossyja.

Z powodu zdarzonego w roku bieżącym nieurodzaju w gubernii estlandzkiéj, N. Cesarz

Jmć w dniu 6. listopada, raczył rozkazać: dozwolić przywozu bez cła do portów estlandzkich po 1. lipca przyszłego 1844 roku następnych zbóż zagranicznych: żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia i gryki tak w ziarnie, jak w mące i krupach; ale obok tego zabronić przewożenia tych zbóż z pomienionych portów do innych portów rossyjskich przez cały ciąg żeglugi 1844 roku, również niedozwalać przywozu lądem zboża z gubernii estlandzkiéj do petersburskiéj na podobnéj zasadzie jak to zabronioném było w 1836 roku.

N. Cesarz Jmć rozkazał: ustanowić w Carskiém Siole, podczas wyścigów w sierpniu, coroczny konkurs koni rassowych ze stad w Cesarstwie znajdujących się, dla wybrania najlepszych z nich na konie wierzchowe i zaprzęgowe dla siebie. Wybór koni czyniony będzie przez oddzielną komisyję; cena wybranych koni naznacza się z woli monarszéj; za wierzchowe po 2000 a za zaprzęgowe po 1200 rubli śrebrnych. Nadto za konie, które z doskonałego ujeżdżenia będą wzięte pod wierzch dla Najjaśniejszego Pana, właściciele ich otrzymają *praemium* od 1500 rubli śr. i złote medale przy listach pochwalnych.

(*Tyg. Peters.*)

Grecyja.

Wiadomości z Aten pod dniem 21. grudnia donoszą: Miasto nasze jest od kilku tygodni nieco wzburzone z powodu bezkarnego postępowania żołdactwa, tak, iż na wszystkich punktych stolicy rozstawione są straże, a prócz tego wystawiono osobny oddział 160 ludzi dla obrony narodowego zgromadzenia. Klestowie (zbójcy) napadli dnia 12. na powóz małżonki król. bawarskiego posła, pana Gasser, w oddaleniu o pół mili od miasta. Jeden z nich dał ognia do woźnicy, a że kula ugodziła tylko w kapelusz, przeto woźnica zaciął konie i umknął w pośpiesznym biegu. Onegdaj usiłowano podpalić salę, w któréj deputowani narodu się zgromadzają, jak mówią, aby zniszczyć niektóre w niéj przechowane, i partyję nappistów kompromitujące papiéry.

Ponieważ panowie Amastah Fondos Conduriotis i Rigas Palamides uchylili się od poleconego im ułożenia adresu odpowiedzi, przeto ułożenie to polecono panu Ghioni.

Na posiedzeniu narodowego zgromadzenia dnia 18. przyjęto z niejakiemi odmianami wniosek do adresu odpowiedzi na królewską mowę z tronu. Po przyjęciu jeszcze tego samego dnia także wniosku, by od narodowego zgromadzenia oświadczyć podziękę załodze ateńskiéj, następnie aby jéj członkom zabezpieczyć całkowity żołd dożywotny, wszczęła się między Palikarem Griziotis i prezydentem areopagu Klonaris tak zacięta sprzeczka, iż prezydent Maurokordato ujrzał się zmuszonym zamknąć posiedzenie.

Załoga ateńska oświadczyła, iż nie przyjmie zabezpieczonego jéj dożywotniego żołdu.

Dnia 19. grudnia stał się pastwą płomieni pałac spraw zagranicznych; wszelako wszystkie papiéry ocalono. Utrzymują, że pomieniony gmach zabezpieczony był w tryjestańskiém towarzystwie 50,000 drachmami.

NOWINY.

Jego Cesarska Mość Cesarz rossyjski raczył lwowskiemu nadkomisarzowi c. k. Policyi Adolfowi Brežany najłaskawiéj przesłać w podarunku złotą, bardzo kosztowną, brylantami wysadzaną tabakierę, w uznaniu jego czynnéj gorliwości, jaką się odznaczył przy urządzeniu we Lwowie w czerwcu r. 1843 obchodu pogrzebowego, z powodu śmierci cesarsko-rossyjskiego feldmarszałka księcia Wittgenstein.

Kiedy się mistrz mistrzów ma zjawić, wyséła gońców, aby mu torowali drogę, aby nastroić publiczność do przyjmowania wrażeń, którémi owładnie duszę słuchacza. Oto mamy klucz, dla czego właśnie w porę przybycia Lipińskiego tyle naraz koncertów: Majer fortepianista w teatrze hr. Skarbka, Serwaczyński skrzypek w sali poredutowéj, Jackowski flecista w starym teatrze. Jestto jakby trójgłosowa orkiestra wykonująca wstęp do uwertury, którą mistrz mistrzów pierś naszą upieści. Mówić nam tu o naszych ziomkach Serwaczyńskim, Jackowskim. Piérwszy dał koncert dnia 3go b. m. przed liczniejszą o wiele publicznością, niż dawniejszemi czasy. Dobrato wróżba, już lody tają, już zakwita wiosna współczucia! I nasz głos nie był głosem wołającego na puszczy! Ale też nasz Serwaczyński zmusiłby był tego wieczora nawet zawziętą przeciw sobie opinię do wołania „*pardon*“. Odegrawszy trzeci oddział z koncertu Beriota, gdzie aż strach spojrzéć na ten las nót jak powój powiązanych, i okazawszy, w *flageoletach, harpeggiach stoccatach*, dwójnych przegonach, że te lasy jak owe drzewa w czarodziejskim ogrodzie tonami płaczą i radują się, gromią i pieszczą, żalą się i droczą, jednem słowem, wyświeciwszy nam wszystkie tajemnice skrzypcowe, odegrał dwie własne kom-

pozycyje: waryjacyje na temat z opery: *Napój miłosny*, gdzie umiał oddać całą pustotę i lekkość Muzy Donizettego we wszystkich waryjacyjnych farbach skrzypcowych tonów. Owo sławne: *Jo son richo*, co spiéwa *dottore Dulcamare*, brzmiało nam w różnych nót odcieniach. Na powszechne żądanie powtórzył koncercisa *finale* téj kompozycyj. Pan Ruckgaber, znany najzaszczytniej muzykalnemu światu towarzyszył na fortepijanie. Przy końcu odegrał koncercista *bal maskowy* z towarzyszeniem bębnów i trąb. Byłoto małe *potpouri* z tematów polskich. Mazur, krakowiak, polonez, pieśń nasza: *Jacy tacy, jacy tacy, chłopcy krakowiacy;* wszyscy, chociaż w różnych strojach, płynęli z sobą w zgodzie. Tegoż wieczora słyszeliśmy kilku dyletantów: pp. Dunder, Kocipiński, Prokopowicz i Szumlański odspiéwali z miłem zajęciem publiczności, kwartet na głosy męzkie: *»Unter allen Wipfeln ist Ruh«*; słowa Göthego, muzyka p. Kuhlau. Pan Marceli Madejski odegrał z wielką biegłością trudną i nie małéj wprawy wymagającą kompozycyję Thalberga: *Grande Nocturne.* Pan Szumlański odspiéwał głosem basowym nader silnym i w wysokie tony, co rzadsza, z równą łatwością i giętkością idącym, piękną narodową pieśń czeską: *Kde domuw muj*, text w języku polskim, muzyka Skraupa. Przy wykształceniu muzykalném może się stać chlubą polskich spiéwaków. Pan Kocipiński towarzyszył na fortepijanie. — Zaledwie w sali redutowéj tony przebrzmiały, a już nazajutrz d. 4. stary teatr odsłonił nam swoje dawne, znajome, a razem i miłe oblicze, bo tu wzrastała i rozkwitała nasza scena, tu nasi teraz głośniejszéj sławy artyści pierwsze stawiali kroki. po tych deskach chodził Bogusławski. Ale po cóż to rzewne wspomnienie, kiedy dziś (d. 4.) rojno i tłumno, jak za czasów, kiedy z téj sceny słuchano Szekspira lub Szyllera, kiedy dziś koncert pana Jackowskiego. O czém tu mówić a o czém nie mówić? Wszystko wyzywa nasze pióro, ale to znużone już jednym pojedynkiem nie ufa sobie, aby się z ośmią przeciwnikami (ośm było numerów koncertowych) rozprawić zdołało. Doświadczmy: Głos fletu jest głosem miłości, dla tego towarzyszy on w kompozycyjach aryjom, które miłość najczęściej nieszczęśliwą głoszą. Torquato Tasso w nowéj operze danéj d. 4. b. m. na korzyść znakomitego barytonisty pana Clement ucieka z więzienia myślą do swojéj kochanki, głos fletu towarzyszy mu jak drząca łza, która po jego licu spływa. Głos fletu jest zrozumiały sercom, a któż ma serce, jeźli nie ten, co talent ziomka wspiéra? Wszyscy więc rozumieli pana Jackowskiego, wszyscy obsypywali go oklaskami, wszyscy podziwiali, że samym zadechem z tak wątłego instrumentu tyle pieściwych tonów wywabia. Na tym koncercie poznaliśmy oprócz pana Broch, biegłego skrzypka, pannę Cecyliję Krawczykiewiczównę, która odśpiéwała aryję z opery: *Antonio Grimaldi.* Święta ecylija jest patronką muzyki, nie dziw więc, że imienniczkę swoję tak pięknym i miłym wyposażyła głosem. Młodą spiéwaczkę przywołano dwukrotnie. Pieśni kompozycyi Kesslera, zwiane z woni kwiatów, z świegotu strumyków, z szelestu muszych piórek, odspiéwał mile pan Ruff; sam kompozytor towarzyszył na fortepianie. W końcu wygłosił pan Nowakowski ognistą jak niebo Arabii powieść Mickiewicza: Farys. Za ukazaniem się tego artysty, ulubieńca naszéj publiczności, zagrzmiały oklaski, którym nie było końca. Potém, gdy artysta zapowiedział: »Powieść Mickiewicza« nastała cisza jak cisza morska. każda pierś wstrzymywała oddech, aby jednego słowa, jednéj nie uronić perły; każda myśl wytężała swe skrzydła za latawcem Araba. Pana Nowakowskiego przywołano śród najgłośniejszych oklasków trzykrotnie, lecz to mała nagroda za tyle rozkoszy, któréj byliśmy uczestnikami. Stać się Beduinem, Arabem po takiéj powieści, nie byłoby w tém nic dziwnego, podobnie jak młodzież po *Zbójcach* Szyllera uchodziła w lasy.

Jutro, t. j. d. 10. b. m. koncert Karola Lipińskiego w teatrze hr. Skarbka. Nasz Janusz mówi, że u nas ściany się rozsuwają gdy goście w dóm przybędą. Oby się też ściany teatralnego gmachu rozsunęły na rozległość całego Lwowa! ... Drugi koncert ma w kilka dni potém nastąpić. Dnia 16. odjeżdża Lipiński do Kijowa, a ztamtąd na Warszawę wraca do Drezna

Wzmiankowana w naszéj Gazecie z d. 23. z. m. wystawa obrazów, urządzona staraniem Julijusza Wyslobockiego jest już od kilku dni otworzona w domu p. Bacha naprzeciw starego teatru na pierwszém piętrze. —

Pewien lokaj, nałogowy do trunku, przyszedłszy d. 3. b. m. wieczorem pijany do domu, pokłócił się z żoną, poczém obwiesił się na strychu.

* * *

Karnawał już przede drzwiami, woła na pańszczyznę nóg. Wnet się rozpoczną gonitwy na różne *tempo*, wnet wezmą nogi prym nad resztą ciała. O, pójdźcie w kąt szybkobiegacze,

lada ;pensyjonatka wątłéj budowy, która się skłania za powiewem wiatru, wydrze wam teraz palmę. Dawniéj mówiono: »Synu, tańca nauczysz się z Tatarami« bo dawniéj nachodzili nas często ci tancmistrze; wtedyto wśród szczęku stali stawali do *ronda*, nie dłońmi, ale szablami na wkrzyż się składali, przy figurze *chaine* piersiami rumaków wypiérali się ze swego stanowiska. Dawniéj była przy tańcu ręka czynną, a dziś noga, świat do góry nogami!... Otoż dla karnawału, na którego uczczenie tyle szkółek do trenowania nóg teraz po domach pozakładano, wyprawiono dnia 7. na strzelnicy *serenadę*, grano rozmaite nowe tańce; skoczne mazury ożywione prawdziwie duchem wieśniackim Mazowsza, zbijały mimowolnie nogi do hołubców. Już nam więc zaspiéwała karnawałowa syrena. Pod Twoję opiekę oddajemy płuca nasze!

Z Częstochowy. Dnia 16. grudnia o trzy kwadranse na 9tą wieczorem, śród okropnéj burzy ze śniegiem, przy głuchym huku, uderzył piorun w wieżę kościoła Jasnogórskiego słynnego cudami; wiązanie pod dzwonem godzinnym zégaru zajeło się ogniem, pożar został szczęśliwie ugaszonym.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Wiédnia, dnia 4go stycznia. Nowy rok rozpoczął się korzystnie dla sprzedających woły na tutejszym targu; ilość przypędzonych wołów była dosyć mierną i z tego powodu podskoczła cena cetnara mięsa wołowego na 41 do 42 zr. w. w. stosownie do jakości wołu. Sprzedaż odbywała się częścią na nogach, częścią na wagę. Jakość okazała się w przecięciu dobra. Ogół wołów będących na targu, był z małym wyjątkiem przypędzony z Węgier, gdyż Morawia i Szląsk sprzedają po większéj części do Czech i Saksonii; i tak niedawno popędzili znaczniejsi handlarze tamtejsi jak Kneżek, Burzek i inni około 900 sztuk do tych prowincyj.

Taxa urzędowa funta mięsa wołowego jest na ten miesiąc 9 kr. m. k.

NB. Doniesienia naszego korespondenta o *targu ołomunieckim* dnia 3. b. m. odbytym, nie odebraliśmy ostatnią pocztą.

Redakcyja.

Życzliwa rada co do wywozu zboża z Galicyi do Południowéj Rossyi.

Jużto nie po raz piérwszy, a świéżo dopiéro w trzech piérwszych numerach tegorocznéj Gazety Lwowskiéj w obszerniejszéj rozprawie pod napisem: *Dniestr, uważany jako droga do wywozu produktów galicyjskich*, rozebraliśmy jasno i w szczegółach stosunki, zachodzące przy wywozie zboża z Galicyi do Południowéj Rossyi.

Atoli, w tym przedmiocie jest tak wiele do powiedzenia, iż trudno wszystko na raz ogarnąć; musimy więc od czasu do czasu uzupełniać potrzebne w téj mierze wiadomości.

Dla galicyjskich przedsiębierców ważną jest rzeczą, mieć częstsze w téj mierze podania, szczególniéj w dzisiejszych czasach, w których ciż przedsiębiercy nie zawiązali jeszcze ciągłéj i regularnéj korespondencyi handlowéj z placem odeskim. Korespondencyje takie byłyby bardzo na swojém miejscu.

Rok 1844 zdaje się na dość ważny dla handlu Odessy zanosić, a spekulacyja dziś już robi potrzebne kroki, aby na wszelki przypadek być w pogotowiu do korzystania z nasuwającéj się pomyślnéj sposobności.

Dzisiejszy skład rzeczy zdaje się być dobrą wróżbą dla roku 1844: Z jednéj bowiem strony wiadomo, iż ostatnie zbiory zboża wypadły pomyślnie we wszystkich niemal prowincyjach monarchii rossyjskiéj, i że to państwo posiada znaczne zapasy ziarna, nagromadzone z dwóch ostatnich także urodzajnych lat; — z drugiéj zaś strony są widoki, jeźli nie całkiem pewne, to przynajmniéj prawdo-podobne, iż Anglija będzie dowozów zboża potrzebowała,

Kilka większych domów handlowych pozawiérały już z podolskimi i wołyńskimi właścicielami dóbr ugody na znaczne partyje pszenicy od 20,000 do 30,000 czetwertów, w cenie od 4 do 5 rubli srébrnych za czetwert.

Jeden z domów handlowych odeskich wszedł także w podobną ugodę na dostawę 12,000 czetwertów *sandomiérki*, któryto gatunek pszenicy jest teraz bardzo poszukiwany.

Tutejsi komisanci dziś już krzątają się za tém, aby dla tych, którzy im dali polecenia, zabezpieczyć zawczasu łatwość transportu i miejsce w szpichlerzach; idzie bowiem o to, aby na przypadek znacznych na raz dowozów z głębi państwa, nie płacić cen podwójnych i potrójnych.

Nareszcie niektórzy właściciele dóbr na Podolu i w Besarabii, ile nam wiadomo, zakupi-

li galary w Galicyi, aby produkta swoje Dniestrem, jako tańszą drogą do Odessy wysłać.

Można tedy z niejaką pewnością wnioskować, że na Dniestrze będzie w roku 1844 więcéj ruchu, niżeli kiedybądź bywało; ale też właśnie dla tego, transport na osi od miejsc wyładowania do Odessy może bardzo podrożéć; a kto wié, czy téż i najęcie miejsca w szpichlerzach odeskich nie będzie nadzwyczaj kosztowne.

Wszystkoto wymaga koniecznie roztropnéj przezorności, a galicyjscy spekulanci zbożem dobrze sobie postąpią, gdy następującéj tu porady usłuchają:

1ód Kto tylko zamierza wysłać Dniestrem do Odessy znaczną ilość produktów, powinien już w zimie zabezpieczyć sobie kontraktem transport tychże produktów.

Takie kontrakty zawiéra się zwykle z włościami naddniestrzańskiemi w okolicy punktów wyładowania położonémi; należy w nich wyrazić cenę transportu na każdy miesiąc. Przyczém daje się téż mały zadatek.

Również, kto większą ilość produktów do Odessy dostawić zamyśla, teraz już postaraćby się powinien o najęcie stosownego szpichlérza.

Te piérwsze kroki ze strony przedsiębierców, przyczynią się do lepszego zabezpieczenia przedsiębierstwa; gdy w przeciwnym razie wystawiliby się oni na to, iż albo nic nie zyskają, albo nawet i stratę poniosą.

2re Tylko najprzedniejsze gatunki pszenicy powinnoby się do Odessy posyłać, albowiem tylko przy takich gatunkach można na zysk liczyć; takiemi są: pszenica miękka, któréj czetwert waży 10 pudów i 8 do 10 funtów rossyjskich, czyli korzec 174 do 176 funtów wiédeńskich; drugi gatunek ulubionéj w Odessie pszenicy, jest tak zwana sandomiérka. Mniéj pięknych gatunków pszenicy będzie zapewne w Odessie w roku 1844 tak wielki napływ, iż ceny takiego ziarna mogą stać bardzo nisko, gdy tymczasem przedniego ziarna dla Anglii poszukiwanego, zapewne mniéj będzie, a tém samém i wyższe stosunkowo ceny uzyskać może.

Po 3cie. Nareszcie, pamiętać o dobrém zabezpieczeniu pszenicy od wilgoci, aby, skoro tylko w Odessie stanie, zaraz w handel iść mogła. Także przy każdéj partyi miéć bolet cłowy rossyjski i austryjacki, niemniéj certyfikat piérwotnego jéj pochodzenia od właściwéj władzy cyrkularnéj wydany, aby za produkt austryjacki niewątpliwie uznaną, i w razie potrzeby, na austryjackim okręcie do Anglii wysłaną być mogła.

O jednéj jeszcze rzeczy pozostaje nam tu pomówić, a rzecz ta jest może do dobrego powodzenia przedsiębierstwa najważniejszą. Idzie o to, aby sobie obrać w Odessie uczciwego i dobrze z przedmiotem obeznanego komisanta, czyli powiernika.

Galicyjskiemu przedsiębiercy nie wiele się przyda być samemu na miejscu w Odessie: nie mówi on zwykle językiem tego kraju, z zwyczajami handlowemi mniéj jest obeznany, przeto w wielu razach gdzie okoliczności lub prawa krajowe wymagają, musi i tak do spraw swoich używać osób w Odessie zamieszkałych.

Z resztą galicyjski spekulant zbożem potrzebuje pełnomocnika w Odessie nie tylko wtedy, gdy mu idzie o sprzedanie przystawionéj na miejsce pszenicy; w jego interesie jest, miéć osobę pewną, któraby przez cały rok zawiadamiała go o stanie cen odeskich i o innych stosunkach handlowych, któraby przy wczesném zabezpieczeniu transportu, najęciu spichlerzów, sprzedaży galarów, odebraniu należących się pieniędzy i t. d. radą i czynem pomocną być mogła.

Przypuściwszy iż opłata komisanta wyrówna nawet tym kosztom, któreby spekulant galicyjski osobiście do Odessy z produktem przybywający, na podróż i pobyt w Odessie ponieść musiał, zawsze jeszcze trzeba miéć na względzie znaczną stratę czasu; a właśnie téj straty powinienby ile możności unikać każdy właściciel dóbr, gospodarz, lub kto tylko ma w domu interesa na głowie.

Jeżeliby przedsiębiercy galicyjscy obawiali się, że komisanci z ich uszczerbkiem działać będą, niech tylko to mają w pamięci, że przeniewierzający się komisant działałby przeciw własnemu interesowi, bo przecież idzie mu o to, aby przez zadowolenie swoich komitentów mógł coraz więcéj poleceń uzyskiwać; wie on o tém, iż jedno przeniewierzenie się pozbawiłoby go na zawsze tych wszystkich, którzy mu polecenia dawali.

Wszystkie powyższe uwagi są owocem odbytych już doświadczeń; nie pozostaje więc, jak tylko życzyć, aby z nich jak należy korzystać chciano, zwłaszcza, że wypłynęły z pióra zupełnie bezinteresownego, i że podając je tutaj, miano jedynie na celu przyczynić się do dobrego powodzenia tak arcyważnego dla Galicyi przedsiębierstwa.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)